Rok IV. **We Lwowie 25. grudnia 1898.** **Nr. 24.**

GAZETA HANDLOWO-GEOGRAFICZNA

Organ Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego we Lwowie,

dwutygodnik, poświęcony sprawom wychodztwa i kolonizacyi oraz handlu i przemysłu polskiego

Wychodzi 10-go i 25-go w miesiącu.

Warunki prenumeraty:

W państwie austro-węgierskiem rocznie **3** zł., półrocznie **1** zł. **50** ct. We Francyi, Włoszech, Brazylii rocznie **10** półrocznie **5** franków w Niemczech rocznie **7**, półrocznie **3** marki **50** fenig.; w Anglii rocznie **8** półrocznie **4** szylingi; w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki rocznie **2** półrocznie **1** dolar; w Królestwie Polskiem i Rosyi (w kopercie) rocznie **8** półrocznie **4** ruble. — Numer jeden kosztuje **15** ct. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **15** ct. od wiersza trójszpaltowego petitem.

Prenumeratę najlepiej wysyłać wprost do Administracyi pisma. — Zastępstwa Gazety Handlowo-geograficznej znajdują się *W Londynie 3 Devizes Str. Hoxton*, Jan Kolano; *w Bukareszcie Strada Bisericei Enei 7*, E. Strzembosz; *Oberhausen* (Rheinland F. Rostkowski; *w Chicago Ill 49 Emma Street*, Stefan Hewell; *w Kurytybie* (Parana) *Rua Serrito 24*, Lucian Sztencel. *W św Mateuszu* (Parana) J. O Flizikowski; *w Blumenau* (St. Catharina), J. Walkowski; *W Porto Alegre* (Rio Grande do Sul) F. B. Zdanowski

Adres dla wszelkich przesyłek: **Redakcya „Gazety handlowo-geograficznej“ we Lwowie (Lemberg-Austria) ul. Akademicka 8**

OD REDAKCYI.

Z dniem 1 stycznia 1899 rozpoczynamy piąty rok istnienia Gazety Handlowo-geograficznej. Czytelnicy nasi mieli już sposobność poznać przez szereg lat cel i kierunek naszego pisma, nie potrzebujemy więc występywać z nowym programem, wystarczy tylko nadmienić, iż pozostaniemy wiernymi naszym dotychczasowym ideałom, i że na przyszłość z żelazną konsekwencyą, dążyć będziemy do urzeczywistnienia tychże. Czekają nas w przyszłym roku ważne zadania. Mamy na myśli dwie wielkie instytucye, które do życia powołać będzie naszym najbliższym celem.

Przedewszystkiem dążyć będziemy do założenia Polskiego Towarzystwa kolonizacyjnego, któreby zakupiło znaczne obszary ziemi w Paranie i zajęło się racyonalną kolonizacyą polską. Założenie takiego towarzystwa będzie epoką w dziejach naszej kolonizacyi a zarazem świadectwem niespożytej żywotności naszego narodu; będzie ono mieć również wielkie znaczenie dla handlu i przemysłu naszego, gdyż towarzystwo kolonizacyjne ze samej natury swej rzeczy będzie zarazem i towarzystwem handlowem.

W dalszym ciągu mamy na oku akcyę celem założenia za współudziałem krajowych i zagranicznych kapitałów Banku przemysłowego dla Galicyi na wzór dawnego Banku polskiego, który by za zadanie sobie położył rozwijanie wielkiego przemysłu w Galicyi. W obu tych tak doniosłych i żywotnych dla nas sprawach pozornie odrębnych lecz w gruncie rzeczy ściśle ze sobą złączonych, poczynione już zostały przedwstępne kroki i jest uzasadnione nadzieją, iż przy usilnych staraniach, i przy współudziale naszego społeczeństwa, przyobloką się one w praktyczne kształty. Kończąc niniejszy rocznik, wyrażamy nadzieję, iż szanowni czytelnicy nie tylko nas będą popierać w naszych usiłowaniach, lecz również będą się starać o rozpowszechnienie naszego pisma w najszerszych kołach celem zjednania mu i reprezentowanym przezeń ideom jak najliczniejszego grona przyjaciół a tem samem i materyalnej podstawy do utrzymania i rozwoju wydawnictwa. Przy tej sposobności podzielić się możemy ze szanownymi czytelnikami przyjemną wiadomością, iż na skutek poczynionych kroków Gazeta Handlowo geograficzna uzyska wstęp do Królestwa Polskiego i cesarstwa rosyjskiego i że w ten sposób idea nasza będzie mogła pozyskać świeży zastęp zwolenników.

Rzut oka na działalność naszą w 1898 r.

Końcem roku przeszłego a początkiem obecnego 1898 uzyskano bliższe wiadomości o koloniach polskich i warunkach osiedleńczych w Ameryce południowej. W wielkiej mierze za początkowaniem Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego napłynęło cokolwiek ludzi z wyższem wykształceniem do osad polskich, pozbawionych dotąd inteligencyi polskiej. Wrócił dr. Stanisław Kłobukowski, wysłannik P. T. H. G. po niemal 3 letnim pobycie tamże. Redakcya G. H. G. wysłała kilkanaście tysięcy książek do różnych kolonii polskich. Ostatni transport blisko 700 kilo zabrał ze sobą przed miesiącem p. Józef Okołowicz, nasz delegat. Wyjazd tego pełnego zapału pioniera do stanu Parańskiego rokuje niemałe nadzieje dla sprawy zorganizowanie i podniesienia żywiołu polskiego w Brazylii. Ludzie inteligentni i książki, przybywając do polskich kolonii,

stają się cennymi czynnikami, powołującymi do życia stowarzyszenia i szkoły. Wreszcie odbył się pierwszy Sejm Polski 3 maja w Kurytybie i zebrani tam Rodacy założyli Związek Polski Południowo Amerykański. Obradom Sejmu przewodniczył p. Aleksy Kurejusz, wysłannik Polskiego Towarzystwa Handlowo Geograficznego, obecnie prezes tego Związku Polskiego Południowo Amerykańskiego. Nie da się zaprzeczyć, że Towarzystwo nasze pośrednio i bezpośrednio przez swoją gazetę i inne wpływy usilnie się starało o ten pomyślny wynik w dziejach kolonizacyi naszej.

Samo redagowanie Gazety Handlowo Geograficznej było wciąż rozmową z tysiącami ludzi i oddziaływało na opinię polską tak w Galicyi jak też daleko poza Lwowem szczególnie w południowej Ameryce Owoce tego oddziaływania nie zawsze były widome, ale istnieją niewątpliwie.

Za inicyatywą P. T. H. G. powstała w czerwcu b. r. nader pożyteczna instytucya Krajowy Związek Przemysłowy ze wspaniałemi zadaniami połączenia i podniesienia przemysłowości polskiej w Galicyi i łączności z innemi krajami i koloniami polskiemi. Już zdołała ona niejednokrotnie powiązać mniejszych przedsiębiorców w sprawie dostawy wytworów krajowych na większą skalę, co jest jedynym warunkiem współzawodniczenia z dostawami wyrobów obcych.

Nowo wybrany w październiku Wydział P. T. H. G. przystąpił do raźniejszej czynności. Wychodząc z założenia, iż koniecznie węzłem jakimś widoczniejszym należy związać kolonie polskie z Macierzą w celu obrony narodowości polskiej, Gaz. H G. podniosła, jako przykład do naśladowania, działalność zamożnego i potężnego stowarzyszenia obrony języka francuskiego, założonego nie tylko w celach ideowych lecz praktycznych wywozu wyrobów przemysłowych francuskich po całej kuli ziemskiej. Z tych rozpatrywań wykwitła myśl utworzenia Ligi Polskiej czyli związku stowarzyszeń polskich na obczyźnie i w kraju, myśl omawiana w szeregu artykułów i dojrzewająca w postanowieniu podania statutów Ligi Polskiej do zatwierdzenia przez ministerstwo austryackie. Z narodzeniem się tego dziecka odpada od P. T. H. G. konieczność zajmowania się wielu stronami społecznemi i narodowemi sprawy emigracyjnej. Będzie ono mogło uczynić pewien techniczny zwrot w kierunku praktycznym kolonizacyjnym jak i przemysłowym i handlowym i uzyskać debit dla pisma naszego w granicach państwa rosyjskiego.

W tym względzie nastało już pewne porozumienie z grupą przemysłowców i literatów warszawskich w celach handlowo geograficznych a szczególnie zbliżenia się ekonomicznego Królestwa Polskiego z Galicyą

Oto główne drogowskazy naszego postępowania w roku 1898, kończącym się obecnie. Jestto bardzo mało wobec naszych pragnień i naszej ambicyi, wystarczające jednak aby usprawiedliwić jaknajzupełniej nasze istnienie. Wprawdzie może nie wszyscy wierzą w naszą pożyteczność. Odczuwaliśmy nawet istnienie szczątków dawnych niechęci przeciwko nam i sprawom przez nas poruszanym. Jednak czujemy już grunt coraz pewniejszy pod nogami tak w opinii publicznej ogólno polskiej jak też i sferach wyższych rządzących krajem naszym. Żegnamy więc rok 1898 jako zwrotny i szczęśliwy dla nas wielką otuchą w coraz jaśniejszą i wyraźniejszą dla nas przyszłość.

Emigracya i kolonizacya.

Początki kolonizacyi francuskiej w Ameryce.

V.

Interesy czysto matryalnej natury były daleko silniejszym czynnikiem przyciągającym Indyan niż gorliwa, nieustanna a mimo to mało skuteczna praca misyonarska, Na pierwszem miejscu wśród tych spraw materyalnych należy postawić wieczne kłótnie i wynikające stąd wojny między indyjskiemi plemionami. Każde z wojujących plemion starało się jak najusilniej o pozyskanie dla siebie francuskich kolonistów, którzy aczkolwiek nieliczni, byli jednakże dość silni, by zapewnić nowym sprzymierzeńcom niechybne zwycięstwo To rozstrzygające stanowisko Francuzów miało oczywiście nieocenione znaczenie dla sprawy kolonizacyi. Nie mniej ważne znaczenie niż wojny i wynikające z nich konsekwencye miał handel futrami, który rozwijał się co raz pomyślniej. Handel ten niewyczerpane źródło dochodu ówczesnych towarzystw handlowych, trudno zaliczyć jednakże do czynników posuwająch naprzód kolonizacyę Ameryki, a to dlatego, że przeważnie służył on jako środek zbogaceniu się jednostek, które zazwyczaj mało lub też zupełnie nie dbały o losy kolonii. Kroniki kolonii przepełnione są skargami na niecne postępowanie handlarzy futer nietylko z Indyanami ale i także z kolonistami. Wprawdzie zarząd kolonii bardzo często posiadał monopol handlu, mimo to jednakże handlarze nie myśleli nawet, by choć pozornie okazywać jakiś respekt przed przywilejami i prawami kolonistów. Stąd wiecze procesy kolonii z nimi; procesy te zazwyczaj rozstrzygane były w ten sposób, że zuchwali handlarze czuli się jeszcze zuchwalszymi i nadal prowadzili swoją rozbójniczą gospodarkę, zupiełnie niszczącą Indyan i nader szkodliwą dla interesów kololonii.

Podobnież szkodliwe skutki wywierała nadzwyczaj chwiejna polityka rządu, którzy mimo wszelkich zmian był stale konsekwentnym w swem macoszem traktowaniu kolonii.

Wprawdzie każdy rząd fabrykował dla kolonii i kolonistów dość szerokie przywileje, lecz niestety była to prawdziwa formalistyczna zabawka. Bo doprawdy jakże inaczej nazwać postępowanie rządu, który wydaje setki praw niby to dla rozwoju i korzyści kolonii, a nie dba zupełnie o to by, chronić kolonistów przed Anglikami a nawet własnymi poddanymi chciwcami handlarzami z Bretanii i Normandyi. Wielki Richelieu nie stanowi tu żadnego wyjątku. Wydał on wprawdzie prawo, które miało na celu powiększenie liczby kolonistów rzeczy nadzwyczaj ważnej dla sprawy kolonizacyi, mimo to jednakże trudno uważać jego politykę za dodatmią, gdyż włóczęgi wszelkiego rodzaju i spodlone kobiety, jakie kazał wywozić do kolonii, nie stanowiły chyba pożądanego nabytku. Nie więc dziwnego, że przy podobnej opiece rządu kolonizacyi francuskiej trudno było wróżyć powodzenie. Rząd starał się wszystko tamować, to zdusił w zarodku zaleźek przyszłego ogniska kultury francuskiej w Ameryce, która w półtora wieku później musiała ustąpić miejsca angielskiej. Byłoby jednak niesprawiedliwem, gdyby samemu rządowi przypisać zwichnęcie wielkiego dzieła kolonizacyi.

Warunki ówczesne mało sprzyjały tej sprawie; olbrzymią większość ówczesnych kolonistów można sprowadzić do typów handlarza, misyonarza i żołnierza, tylko nieznaczna część składa się z rolników i rzemieślników,

bez których o żadnej kolonizacyi nawet marzyć nie warto. Tu mamy klucz do zrozumienia zagadki, czemu takie olbrzymie wydatki energii i pieniędzy spełzły prawie bez żadnej korzyści dla Francyi, która poniosła te wydatki.

Kolonia Autonio Olyntho (Agua Amarella) w Paranie liczy 435 rodzin polskich i zajmuje obszar 125000 hektarów podzielony na 450 lotów. z których 450 jest zajętych a 50 wolnych. Kolonia Autonio Olyntho położona jest nad rzeką Rio Negro co znacznie ułatwia komunikacyę z miasteczkiem Rio Negro. Droga do stacyi kolejowej Lapa wynosząca 80 kilom. jest bardzo zaniedbaną. Kolonia Olyntho należała dotąd do najbardziej zaniedbanych kolonii. W ostatnich czasach stan jej polepszył się znacznie. Koloniści chcą obecnie założyć szkołę; na nauczyciela zgłosił się niejaki p. Żelechowski. Klimat kolonii jest znakomity — okolica jest prześliczna.

Rocznice narodowe w Paranie. Towarzystwo „Łączność i Zgoda“ w Kurytybie obchodziło uroczyście rocznicę listopadową. Odbył się wspaniały pochód przez miasto ze sztandarami poczem wieczorek deklamacyjno-muzykalny. Odprawionem zostało również i nabożeństwo w kościele św. Różańca. Także i towarzystwo im. Tadeusza kościuszki obchodzilo uroczyście tę rocznicę.

Wystawa prasy polskiej w Lozannie. Zgodnie z uchwałą Wydziału naszego Towarzystwa — zoganizowaliśmy wystawę prasy polskiej podczas uroczystości otwarcia tablicy pamiątkowej w Lozannie. Wystawa odbyła się 24 grudnia. Wystawionych było około 250 pism — przeważnie tych które poświęciły numera specyalne ku uczczeniu stóletnej rocznicy wielkiego wieszcza ziemi polskiej. Gazety szwajcarskie wyraziły się nader pochlebnie o zbiorze (Gazeta de Lousanna, Tribune d' Lousanna, Journal de Genéve, Liberte etc). Cudzoziemcom zwiedzującym wystawę, a było ich około 400 — zaimponowała ogromna mnogości pism, wydawanych w koloniach polskich w południowej i w północnej Ameryce. Celem urządzenia wystawy Towarzystwo nasze wysłało specyalnego delegata w osobie Dr. J. Roszkowskiego. Bliższe szczegóły o wystawie podamy w numerze następującym.

Korespondencye.

Antwerpia d. 12. Grudnia 1898.

Przy kole Studentów Polaków w Antwerpii zorganizowało się nanowo kółko emigracyjne, które określiło zakres swej działalności w sposób następujący: (według ustawy):

a). Niesienie możliwej pomocy emigrantom polskim przy przyjeździe ich przez Antwerpię.

b). Udzielanie im wskazówek, z których by korzystać mogli po przybyciu do kolonii.

c). Skierowywanie ich, o ile będzie możliwem do kolonii o warunkach dla nich najkorzystniejszych.

b). Udzielanie im książek oraz wpajanie im przekonania o potrzebie oświaty.

e). Zaopatrywanie w książki bibliotek polskich w koloniach, o ile środki na to pozwalać będą.

f). Utrzymywanie z emigrantami stosunków za pomocą korespondencyi.

Tak zakreśliliśmy sobie cel, do jakiego zdążać zamierzamy. Antwerpia jest portem, przez który przesuwa się przeważna liczba naszych emigrantów, gdyż nawet okręty niemieckie z Hąmburga i Bremy zatrzymają się tutaj dla dokompletowania ładunku i istotnie co kilkanaście dni można naszych ludzi odnaleść w porcie. Pracując dla emigrantów możemy i korzyść im przynieść, chodzi tylko o należyte zorganizowanie całej roboty.

Adres Towarzystwa Cercle des etudiants polonais Anvers (Belgique).

Kolonizacya drugiego stopnia w Paranie*).

Lucena (Parana) w listopadzie 1898.

Jedną z najbardziej piekących spraw, którą się zająć powinniśmy, a nawet i musimy, jeżeli nie chcemy, aby się znaczna część (pominąwszy już jednostki, które się odłączyły od centra emigracyjnego osiedlając się po różnych miastach brazylijskich i które już po większej części są stracone dla naszej narodowości) naszych rodaków w Brazylij wynarodowiła, *jest utworzenie spółki, która zajęłaby* się kolonizowaniem drugiego stopnia stanu Parana. Nie mówię tu o towarzystwie jak n. p. „Hamburg - Hanseatischer-Colonisation, Verein“, które to towarzystwo mając odpowiedne kapitały, może prowadzić kolonizacyę na wielkiej skalę, jakoteż i zamierza to zrobić zakupiwszy od Stanu Santa Catharina ogromne obszary ziemi, gdyż do takiej kolonizacyj w wielkim stylu nie mamy potrzebnych funduszów, ale nawet z małym kapitałem (10 do 20 contos) możnaby wiele pożytecznego dla naszej narodowości zdziałać zakupując od państwa lub mniejszych posiedzicieli ziemie graniczące z kolonijami polskiemi, których to ziem tubylcy chętnie się pozbywają przenosząc się dalej w głąb kraju, (ponieważ jest im to wygodniej do chodowania bydła i koni, nie potrzebując grodzie pastwisk) parcelując tak pomiędzy młodsze pokolenia brazylijskich Polaków, jako i pomiędzy nowych emigrantów. Ci ostatni wiele nawet by z tego skorzystali, gdyż nauczyliby się od razu tutejszego gospodarstwa a nadto wyrobiłaby się pomiędzy rodakami z rozmaitych stron naszej kochanej Ojczyzny, większa łączność.

Co się tyczy zaś kapitału, to opłaciłoby się świetnie to parcelowanie, gdyż koloniści starsi, którzy materyalnie już dosyć dobrze stoją, kupowaliby loty dla siebie lub swoich dzieci za gotówkę. Nowym przybyszom a po części i starym kolonistom możnaby część parceli dać na spłatę ratową. Ale chociażby nawet spółka pierwszego roku i dywidendy nie rozdzieliła, to jednak każden znając tutejsze stosunki przyznać mi musi, że korzyść jest, co do kapitału, widoczna i pewna! Ale nie chodzi tu tak bardzo o zysk, gdyż nie chcę posądzać rodaków o egoizm jak jedynie o korzyść dla naszej narodowości, przez taką parcelacyą. Do tego czasu już setki a może i tysiące rodzin polskich przesiedliło się z kolonij polskich pomiędzy Brazylianów. Zdarza to zię z następujących przyczyn: 1) Działy kolonialne mianowicie około Karytyby, są zbyt małe. 2). Grunta nieurodzajne, które się często trafiają przez co kolonista jest zmuszonym odsprzedać swój dział sąsiadowi, który znów, kupując jeszcze więcej działów, zakłada hodowlę bydła. 3). Zbyt wielki płodność naszych rodaków przy tutejszym wybornym klimacie.

---

*) Pod kolonizacyą drugiego stopnia (sotorną) rozumie kolonizacyę osi dłych już w danym kraju osadników a względnie przesiedlenie ich do innej miejscowości w tymże samym kraju.

gdyż kolonista, mając 6—10 dzieci nie może ich podzielić ziemią i jest zmuszony albo im kupić ziemię, albo samemu przenieść się znimi. A chęć posiadania, chociażby najwięcej ziemi, naszych rolników, przecież każdemu, tak w kraju jak i na obczyźnie, jest znaną.

Odzywam się tu mianowicie do braci rodaków w kraju, którzy powinni się tą sprawą zająć, przecież a tyle jeszcze nas stać powinno, aby zorganizować spółkę ze szczupłym kapitałem, którąby się powyższym projektem zajęła. My tu nie mamy kapitałów. Są tu co prawda, rodacy, którzy posiadają trochę kapitału, ale umieszczone w innych przedsiębiorstwach. Inni rodacy, chociażby mogli rozporządzać nim zupełnie zobojętnieli wsprawie narodowej, jako i niejedni księża polscy, którzy może dla podchlebienia się biskupowi, wyrzekli się swej narodowości, twierdząc, iż jemy „feijał" brazylijski powinniśmy być „Brazylianami", których to organem „ugodowców" nasza „Gazeta Polska". Zapominają o tem, *iż kto był dobrym synem i kochał swą własną matkę będzie i dobrym synem matki przybranej, a kto nie kochał matki nie będzie i dobrym synem dla macochy*".

Istniała tu już wprawdzie Spółka kolonizacyjna w S. Mateuszu ale już o niej nic nie słychać. Zapewnie z powodu braku funduszu upadła.

Zalecam powyższy projekt Szan. Rodakom w kraju do roztrząśnięcia a zapewnie i tutejsi Rodacy gotowi będą zająć się nim i popierać.

W.

Wiadomości geograficzne.

Zdobycze geograficzne misyi Marchand'a według Comptes Rendus, Soc. de Géographie Nr. 8 z. r. paryskich, są znakomite. O ile Marchand okazał się złym politykiem, zajmując Faschodę na Nilu, o tyleż zasługuje na szczególne uznanie za odkrycia geograficzne w Kongo francuzkiem, w Górnem Ubangi, Haut Oubangui. Mianowicie zbadał on prawobrzeżny dopływ Ubangui, rzekę M'Bomu aż do jej źródeł, na przestrzeni blisko 800 kil., przyczem zbadano również prawobrzeżny dopływ tej ostatniej, Boku, który się zbliża wszystkiego o 70 km. do systemu wód Nilu, tj. Bahr-el-Gazal, za pomocą olbrzymiego Sueh, lewobrzeżnego dopływu tego ostatniego, ciążącego od miejscowości Sobat t. z. Nil biały, nad którym leży Faschoda. Misyę tę przeprowadził rząd Republiki, a kosztowała ona wszystkiego kilka milionów franków, zdobywając pokojowo dla Francyi olbrzymi kraj Bahr-el-Ghazal, gęsto zaludniony i nadzwyczajnie żyzny, nadto posiadający bogactwa znakomite mineralne. Trwała ona kilka lat i teraz dopiero wyszły na jaw doniosłe niezmiernie, tak pod względem geograficznym jak i handlowym oraz kolonialnym jej rezultaty dodatnie.

Jakkolwiek rzeka Ubangi, prawobrzeżny dopływ Konga, 1.000 km. odległa od ujścia tej ostatniej i Boku, ma wiele wodospadów w swych łożyskach, ale ich zużytkowanie przy nowożytnej hydrotechnice jest niewątpliwie to w bliskiej przyszłości. Tym sposobem nietylko morze Śródziemne wodną drogą połączone zostanie z zatoką Gwinejską, lecz co najważniejsze: oto strefy podrównikowe Afryki otworzą na oścież swe tajniki dla zdobyczy nowożytnej cywilizacyi. Nie wdając się w kosztowne i niebezpieczne kanalizacye, w celu wymijania wodospadów, Francya powinnaby pobudować kawałki, kolejowej komunikacyi, do przeciągania lądem statków, mające tanie tutaj motory z wodospadów olbrzymich.

Kraje te są bardzo łatwa do rządzenia, gdyż ludność tutejsza niezna ustroju państwowego czy też narodowego. Tworzy ona klasy niezależne, które powstają z kilku lub kilkunastu familij, bądź rolników, bądź koczowników, pasterzy lub myśliwych, tych ostatnich głównie z Buszmanów, karłów z Akka czy też Akkoa u Francuzów. Przeważna część tych dzikich i napół dzikich ludów wyznaje fetyszyzm, a część niewielka muzułmanizm z doprą domieszką tego ostatniego. Plemiona atoli najwyżej stojącę u cywilizacyi, po nad fetyszyzmem uznają istnienie Najwyższej Istoty; inne, siły przyrody a jeszcze niektóre, mieszaninę sił nądprzyrodzonych. Ich zaklinacze, fetyszerzy, znachorzy, prawie niczem się nie różnią od naszych lub azyatyckich szamanów, czy tam jogów i fakirów oraz medyów spirytystycznych i hypnotyzerów, z tem, że ci ostatni, nosząc cechy cywilizacyi, nie przekraczają granic moralności publicznej i nie używają żonglerstwa jako dodatku spekulacyjnego, nieuczciwego. Fetyszerzy np. afrykańscy, na żądanie wierzących, sprowadzając śmierć na wroga, wyzywają burze, robią płodnemi niepłodne kobiety, wywołują wojny, zaklinają od kul i cięcia, sprowadzają zwycięztwa — a to przez fabrykowanie rozmaitego gatunku fetyszów, bałwanków, ze sproszkowanych czasek, włosów, krwi, gliny, popiolu, roślin, zwierząt etc, słowem z najniemożliwszych kombinacyj materyj żywych i martwych, jak to i u naszego ludu spotkać można. Znają przytem i prawdziwe lekarstwa, zwłaszcza roślinne, które leczą radykalnie rozmaite słabości. Moralnie też stoją nie źle, pomimo niedorzeczności bałwochwalczego rytuału i co gorsza, nałogu ludożerczego, bo gęsto pomiędzy nimi rozrosłego. Smutne to niezmiernie, że arcychwalebny zamiar zniesienia niewolnic wa w Afryce, wywołał właśnie daleko okrutniejszy fakt, mianowicie — powiększył zwyczaj ludożerstwa; nie mogąc bowiem sprzedawać niewolników, czarni ich panowie, urządzają z niepotrzebnych pieczenie, potrawki, wędliny i inne „smakołyki" antroprofagiczne, od których ucywilizowanym włosy na głowach powstają.

W ogóle jednak mówiąc o nowych zdobyczach geograficznych Francuzów w środkowej Afryce, trzeba im oddać tę słuszną pochwałę, że robią je z nadzwyczajną korzyścią dla nauki i ludzkości. A co na uznanie szczególne zasługuje, oto że wśród tych dzieci natury wprowadzają pojęcia obywatelskie i republikańskio, które ich do ładu spolecznego i umoralnienia zdrowego doprowadzą należycie. Pokazuje się zresztą, że po wojskowem zorganizowane ekspedycye podróżnicze wydają najznakomitsze rezultaty i powinne być brane za wzór do wszelkich tego rodzaju przedsiewzięć.

W. Z.

Delegacya Handlowo-geograficzna w Warszawie: Czytamy w pismach warszawskich o zawiązaniu się w łonie Tow. popierania przemysłu i handlu — delegacyi Handlowo-geograficznej. Celem Tow. będzie szukanie nowych rynków zbytu dla krajowych wyrobów przemysłowych. Przyczem zwrócono uwagę na naturalne w dotąd nie wyzyskane bogactwa kopalniane naszego Podkarpacia. Celem rozpowszechniania wyrobów galicyjskich (drobny przemysł domowy) — ma być w Warszawie założony bazar, na wzór istniejących już w Krakowie, Lwowie etc.

Od Administracyi.

W przyszłym roku prenumerata pozostanie niezmieniona. Szanowni abonenci

Którzy złożą całoroczną przedpłatę otrzymają jako premię, za nadesłaniem kwoty 29 ct. na koszta przesyłki, wedle własnego wyboru, jedno z następujących dzieł;

1) Opis Stanu Parana wedle prof. Dr, Siemiradzkiego

2). Od Warszawy do Równika ilustrowany opis podróży prof. Dr. Siemiradzkiego.

3). Wielka mapa Parany przedstawiająca wartość księgarską 3 złr.

Uprasza się celem uregulowanie nakładu o rychłe odnowienie przedpłaty i wyrównanie zaległości.

Nr. 1. Gazety Handlowo-geograficznej z r. 1899 wyjdzie dnia 15 stycznia.

Nadesłane.

Przegląd polski.

Ze styczniowym zeszytem roku 1899 rozpoczyna „Przegląd Polski“ rok trzydziesty czwarty swego wydawnictwa.

Kierunek i układ pisma pozostają niezmienione, w ciągu zaś r. 1899 ogłosimy następujące prace:

Zeszyt styczniowy rozpocznie poemat Kazimierza Przerwy-Tetmajera p. t. Qui amant... (Którzy kochają...). Fantazya liriczna.

W dalszym ciągu zamieścimy:

Kiejstut. Tragedya w 5-ciu aktach przez J. U. Niemcewicza; po raz pierwszy z rękopisu wydana przez prof. Tadeusza Pazdanowskiego.

Kościół i państwo chrześciańskie. Z powodu dzieła ś. p. X. biskupa Janiszewskiego — przez Stanisława Tarnowskiego.

Pamiętnik ks. Bismarcka — przez Stanisława Tarnowskiego.

Do sprawy polskiej w Rzymie od r. 1861 do 1864 — przez X. Pawła Smolikowskiego, Jenerała OO. Zmartwychwstańców.

Walka Biskupów polskich z rządem Mikołaja I przed powstaniem 1830 r., według archiwum X. Karola Skórkowskiego, Biskupa krakowskiego — przez X. Jana Siemieńskiego.

Dymitr Samozwaniec i Maryna Mniszchówna — przez prof. dr. Aleksandrą Brücknera.

Królowa Marysieńska. Z powodu książki K. Waliszewskiego — przez dr. Wiktora Czermaka.

Jan Sobieski w świetle nowego opowiadania — przez dr. Wiktora Czermaka.

Z zakamarków polskiej historyi w wieku XVII — przez dr. Feliksa Konecznego.

Dwie wyprawy partyzanckie w Polsce: Joachima Deniski 1797 r. i Józefa Zaliwskiego 1833 r. — przez ś. p. Józefa Wawel-Louis. (Z papierów pośmiertnych autora).

Z pięćdziesięcioletnich roczników „Czasu“. Część II — przez Ludwika Dębickiego.

Szos królewski w Polsce w XIV i XV wieku — przez dr. Stanisława Kutrzebę.

Arcyksiążę Karol Austryacki, jego młodość i pierwsze czyny wojenne. Zpowodu dzieła H. Zeissberga — przez R. L. S.

Rys dziejów wolnomularstwa w Austryi — przez dr. Feliksa konecznego.

Książę d'Aumale — przez A. M. L.

Hodowla pessymistów w Rosyi — przez dr. W. Lutosławskiego.

Anarchizm i jogo ostatnie objawy — przez Eugeniusza Lipnickiego.

Nowe dzieło Juliana Klaczki: Juliusz II i renesans w Rzymie — przez profesora dr. Maryana Sokołowskiego

Rembrandt na wystawie w Amsterdamie w r. 1898 — przez prof. dr. Jerzego Mycielskiego.

Moniuszko — przez Władysława Żeleńskiego.

Z papierów po Aleksandrze Fredrze. Przyczynek do biografii poety — przez Stanisława Schnür-Pepłowskiego

Michał Grabowskiego. Studyum literackie — przez prof. Tadeusza Grabowskiego.

Kajetan Koźmian. Jego życie i dzieła — przez prof. Józefa Kannenberga.

Współczesna liryka polska — przez prof. Józefa Flacha.

Dramaty Adama Bełcikowskiego — przez Adolfa Strzeleckiego.

Bakchylides i jego pieśni — przez prof. J. Kublińskiego.

Wiktor Hugo i jego korespondencya — przez prof. Tadeusza Grabowskiego.

Ostatni parnassista. Jan Richepin i jego dramat — przez Jana Zamorskiego.

Najnowszy dramat G. Hauptmana: Fuhrmann Henschel — przez prof. Józefa Flacha.

Studya nad współczesnym dramatem niemieckim. II Max Halbe — przez prof. Józefa Flacha.

Z szekspirowskich problemów: II. Hamlet. Z powodu książki W. Matlakowskiego. — III, Ryszard III. — IV. Macbeth — przez Adolfa Strzeleckiego.

Z estetyki dramatu — przez Adolfa Strzeleckiego.

Alfred lord Tennyson — przez M. E. Nekanda-Trepkę.

Z dziejów krakowskiej sceny — przez prof. Józefa Flacha.

Trzy ostatnie powieści Zoli: Rzym, Lourdes, Paryż — przez dr. Feliksa Konecznego.

Katolicy w ostatniej angielskiej powieści: „Helbeck of Bannisdale“ pani Humphry Ward — przez C.

Z nowych powieści i prądów w literaturze angielskiej: A. Barrie i Artur Morrison — przez N.

Ola Hansson. Szkic literacki — przez M. Rawicz.

Grecya. Wspomnienia z podróży- Część II — przez przez prof. Stanisława Rzepińskiego.

Fridtjof Nansen i jego wyprawa do bieguna północnego — przez Stanisława Srokowskiego.

Listy z Poznania — przez Świdę.

Działy: Kronika literacka, Teatr krakowski, Przegląd polityczny i Bibliograficzny — prowadzone będą nadal w tym samym jak dotąd duch i zakresie.

PRZEGLĄD POLSKI

pismo naukowe i literackie, wychodzi rok trzydziesty czwarty w Krakowie, w pierwszych dniach każdego mie-

siąca, w zeszytach zawierających 10 — 12 arkuszy druku w 8ce (rocznie najmniej 120 arkuszy druku).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Prof. Dr. Jerzy Mycielski*.

Prenumerata na „Przegląd Polski" z przesyłką pocztową:

	rocznie;	półr.:	kwart.:
w Austryi	16 złr.	8 złr.	4 złr.
„ Niemczec	32 mar.	16 mar.	8 mar.
we Francyi, Belgii, Włoszech i w Ameryce	40 fran.	20 fran.	10 fran.

Cena pojedynczego zeszytu 1 złr. 50 ct,

Przedpłatę należy nadsyłać pod adrem Administracyi „Przeglądu Polskiego". Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Prenumeratę przyjmują wszystkie znaczniejsze księgarnie oraz urzędy pocztowe w kraju i zagranicą.

Dla wszystkich osób stanu nauczycielskiego i dla duchownych prenumerata „Przegl. Pol." wynosi:

rocznie w Austryi 12 złr.
„ w Niemczech 24 mar.
„ we Francyi 30 fran.
którą przyjmuje wyłącznie tylko Administracya.

Holendersko - amerykańska - Linia

Parowce raz do dwa razy na tydzeń

z Rotterdamu do Nowego Yorku

Biuro dla kajut: Wiedeń I Kolowratring 9.

Biuro dla pokładu: Wiedeń IV. Weyringerg. 74.

I. Kajuta. Od 1. kwietnia do 30. październ. *Marek 290-400.* Od 1. listop. do 31. marca *Marek 230—320.*

II. Kajuta. Od 1. sierpn. do 15. paźdz. *Marek 200.* Od 16 paźdz. do 31 Lipca *Marek 180.*

Stosownie do długości i wielkości Kajuty i szybkości i elegancyi parowca.

Towarzystwo tkackie w Gilnianach (Galicya) jedyna fabryka dywanów tak zwanych Smyrneńskich, kilimów oraz jedwabi, przyjmuje wszelkie zamówienia z kraju i zagranicy wprost lub przez niżej podane Zastępstwa, w zakres dywanowy wchodzące. **Cena dywanów Smyrna** wynosi 10, 12 i 14 zł. za 1 metr ☐ cena kilimów 7 8 i 9 zł. za 1 metr ☐; zagranicę daje się opust 20%, kosztów transportu i cła na siebie nie biorą.

Poleca się również **Obrazki Matki Boskiej Częstochowskiej,** tkane na jedwabiu w cenie 60 ct., 1 zł, w kraju a 80 ct. 1 zł. 20 ct. za granicę za 1 sztukę franco, za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Główne Zastępstwa.

GALICYA: Bazary krajowe Stefana Kossutha i Spółki we Lwowie Krakowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Wystawa okazów przemysłu krajowego we Lwowie. Lechicki i Kosterkiewicz Stryj.

Ces. niemieckie J. Eichstadt, Poznań ul. Wilhelmowska 10 Hugo Klett Berlin Neue Grünstrasse 23.

Francya Paul Brun Paryż Rue d'abancourt 52.

Szwajcarya Weber Collart & C. Genewa Rue du Rhone 13.

Rodacy popierajcie przemysł polski!!

Ważne dla kolonii polskich w Ameryce półn. i Brazylii.

S. Bendlewicz i Sp.

w Pleszewie,

Wielkie Księstwo Poznańskie (Pleschen Preussen).



FABRYKA

zwierciadeł, ram,

obrazów, krzyżyków

i

szkaplerzy.

HURTOWNY SKŁAD

artykułów odpustowych

i

jarmarcznych.

NAKŁAD

obrazów, obrazków

i

książek.

Premiowani

w Krakowie, Pleszewie, Lwowi i Poznaniu.

Cenniki hurtowne illustrowane wysyłamy odwrotnie, lecz tylko sprzedającym

---

Adres telegr. Gostyński Als Lwów

Telefon Nr. 227.

Karol Gostyński

jawny wspólnik firmy

K. Gostyński & J. Als

Przedsiębiorstwo komisów i spedycyi

we Lwowie plac Halicki l. 3.

jako jedyne przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

generalne zastępstwo

Północnoniemieckiego Lloyda w Bremie

sprzedaje karty okrętowe wyjeżdżającym w kraje zamorskie i udziela wszelkich wyjaśnień bezpłatnie.

Ekspedycya podróżnych i pakunków 3—5 razy miesięcznie do Ameryki północnej, Argentyny, Brazylii, Kanady i Parany.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki na książeczki

i oprocentowuje je po $4^1/_2$% rocznie.

»Miesięcznik dla Buchalteryi«

czasopismo poświęcone rachunkowości oraz nauce umiejętności handlowych zacznie wychodzić od 15. stycznia 1899 we Lwowie.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

w Austryi	rocznie zł. 3·—	półrocznie zł. 1·5
w Niemczech	„ Mk. 6·—	„ Mk. 3·
w Rosyi	„ rs. 3·—	„ rs. 1·

Adres Redacyi i Administracyi: **Lwów, ul. Pańska l. 1**

Herva mate

Herbata brazylijska

Z kolonii polskich w Paranie

Plantacye J. O. Flizikowskiego w św. Mateuszu nad Iguassu.

Najtańszy i najzdrowszy napój rozpowszechniony w całej Ameryce Południowej przez OO. Jezuitów, przewyższający pod względem zdrowotnym herbatę chińsko-rosyjską.

Zdaniem słynnego włoskiego uczonego Montegazzy, ***Herva mate*** wzmacnia nerwy nie osłabia ich tak jak herbata chińska. „Skutkiem używania jej jest podwajanie czynności życiowej we wszystkich jej postaciach inteligencyi ruchu i innych funkcyi fizycznych. Objawia się to głównie w łatwości pracy umysłowej w sprężystości i giętkości fizycznej w poczuciu siły i dobrego usposobienia“.

Herva mate nadaje się bardzo do picia podczas forsownych marszów, fizycznych wysiłków i przy natężającej umysłowej pracy.

Do nabycia:

w Związku handlowym kółek rolniczych i sklepików wiejskich. *Lwów ul. Pańska l. 21.*

Cena 1 kilo 1 zł. 40 ct. pół kilo (1 funt) 70 ct.